



## ***Oreǳie Ojca Świętego z okazji 900-lecia śmierci św. Brunona***

*Do Wielebnego Ojca Marcelina Theeuwesa przeora Kartuzji,  
Generała Zakonu Kartuskiego  
i do wszystkich członków kartuskiej wspólnoty.*

W czasie, kiedy członkowie kartuskiej rodziny świętują dziewięćsetlecie śmierci swojego założyciela, wraz z nimi składam Bogu dzięki za dar, jakim dla Kościoła była wspaniała i wciąż inspirująca postać św. Brunona. Doceniając wasze świadectwo wierności wobec Stolicy Piotrowej, w żarliwej modlitwie chętnie przyłączam się do radości Zakonu Kartuskiego, który w tym *bardzo dobrym i niezrównanym ojcu* upatruje mistrza życia duchowego. Dnia 6 października 1101 roku *płonąc Bożą miłością* Bruno opuszczał *przemijające złydy tego świata* by ostatecznie pozyskać *dobra wieczne* (list Brunona do Rudolfa zwanego Zielonym, § 13).

[...] Bruno czuje się wezwany do poświęcenia siebie jednemu Dobru, którym jest sam Bóg. *Cóż zaś jest tak dobre jeżeli nie Bóg? A raczej coś innego jest Dobrem jeśli nie Bóg sam jeden? Stąd ta święta dusza, przeczuwając nieporównany wdzięk, blask i piękno tego Dobra, rozpalona płomieniem miłości mówi: «Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedy więc przyjdę i ujrę oblicze Boże?»* (list Brunona do Rudolfa, § 17). Radykalny charakter tego pragnienia skłoni Brunona, cierpliwie wsłuchanego w natchnienia Ducha Św., do obmyślenia, wraz z pierwszymi towarzyszami, takiego stylu eremickiego życia, gdzie każdy szczegół sprzyja odpowiedzi na wołanie Chrystusa, który wzywa w każdej epoce wybranych ludzi *aby ich prowadzić w odosobnieniu i łączyć się z nimi szczególną miłością* (*Statuty Zakonu Kartuskiego*). Odtąd, poprzez wybór *życia na pustkowiu* św. Brunon zachęca całą wspólnotę Kościoła, by *nigdy nie traciła z oczu najwyższego powołania, którym jest pozostawać bezustannie z Panem* (*Vita consecrata*, § 7).

Zdając sobie sprawę, że postęp na drodze świętości nie przychodzi bez posłuszeństwa Kościołowi, Brunon pokazuje nam, że życie prawdziwie naśladowujące Chrystusa wymaga

powierzenia się jego dłoniom, a miłość wzrasta poprzez wyrzeczenie się samego siebie. Postawa tego rodzaju utrzymywała św. Brunona w nieustającej radości i dziękczynieniu. Jego bracia stwierdzali, że *twarz miał zawsze promieniejącą weselem a mowę niewzgardliwą. Z ojcowską stanowczością umiał okazywać matczyną wrażliwość* (Wprowadzenie do Zwoju pogrzebowego poświęconego św. Brunonowi). Te subtelne słowa Zwoju pogrzebowego wyrażają owocność egzystencji poświęconej kontemplacji oblicza Chrystusa, będącego źródłem apostołskiej skuteczności i zarzewiem braterskiej miłości. Oby synowie i córki św. Brunona, na wzór ich ojca, bez przeszkód mogli kontemplować Chrystusa, trzymając tym sposobem *straż świętą i wytrwałą, w oczekiwaniu przybycia swego Pana, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolacze* (list Brunona do Rudolfa, § 4). Stanowi to dla wszystkich chrześcijan naglące wezwanie do czuwania na modlitwie, aby zdołali przyjąć swego Pana!

[...] Powołanie do modlitwy i do kontemplacji, które charakteryzuje życie kartuskie, wskazuje szczególnie, że ludzkiej nadziei pełnię sensu i radości przynieść może jedynie Chrystus [...].

[...] W odosobnieniu klasztorów i w samotności cel, cierpliwie i cicho. Kartuzi tkają weselną szatę Kościoła, *przystrojonego jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża* (Ap 21, 2); każdego dnia ofiarowują świat Bogu i prowadzą całą ludzkość na uroczyste zaślubiny Baranka. Celebracja ofiary eucharystycznej stanowi źródło i szczyt wszelkiego życia pustelniczego, upodabniając do samego jestestwa Chrystusowego tych braci i te siostry, którzy poddają się miłości, aby uwidocznić obecność i działanie Zbawiciela w świecie, ku zbawieniu wszystkich ludzi i ku radości Kościoła [...].

[...] Gwigon Kartuz nie przestawał zachęcać tych, co pragnęli żyć wedle zamysłu św. Brunona, aby *szli za przykładem Chrystusa ubogiego, jeśli chcą uczestniczyć w jego bogactwach* (List o życiu samotnym, § 6). To wyrzeczenie następuje przez radykalne odcięcie się od świata, nie płynące wszakże z pogardy dla świata, lecz ze świadomego ukierunkowania całej egzystencji na pilne poszukiwanie jedyne Dobra: *Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść* (Jr 20, 7). Jakże szczęśliwy jest Kościół, mogąc poszczycić się kartuskim świadectwem całkowitego oddania Duchowi i życia bez reszty poświęconego Chrystusowi!

Zapraszam zatem członków kartuskiej rodziny, poprzez świętość i prostotę ich życia, do trwania niczym miasto na górze i jako światło na świeczniku (Mt 5, 14-15). Zakorzeniemi w Słowie Bożym, orzeźwieni sakramentami Kościoła, podtrzymywani modlitwą św. Brunona i braci, obyście pozostali dla całego Kościoła i wśród świata *miejscami nadziei i odkrycia Błogosławieństw, miejscami gdzie miłość, opierając się na modlitwie, tym źródle komunii, powołana jest aby stawać się logiką życia i źródłem radości* (Vita consecrata, § 51) [...].

Osiemsetlecie *dies natalis* św. Brunona daje mi okazję, abym przypomniał Zakonowi Kartuskiemu żywe zaufanie, jakie pokładałam w jego misji bezinteresownej kontemplacji i wstawiennictwa za Kościół i za świat [...].

[...] Niestrudzenie wypatrujący nadchodzącego Królestwa, starający się *być* pierwiej niż *działać*. Zakon Kartuski przydaje Kościołowi zapału i odwagi w jego misji, która polega na szerokim rozprzestrzenianiu Dobrej Nowiny, tak, by rozplómiła całą ludzkość [...].

Do was, drodzy synowie i córki Kartuzji, którzy jesteście dziedzicami charyzmatu św. Brunona, należy zachowanie specyfiki duchowej drogi, wytyczonej przezeń słowem i przykładem, w całym jej autentyzmie i całej jej głębi [...].

[...] Życie wasze, ukryte w Chrystusie, jak cichy Krzyż postawiony pośród odkupionej ludzkości, pozostaje dla Kościoła i dla świata wymownym znakiem i nieustannym przypomnieniem, iż każda istota, tak wczoraj jak i dziś, może pozwolić się

ogarnąć przez Tego, który nie jest niczym innym, jak tylko miłością.

Powierzając wszystkich członków kartuskiej rodziny wstawiennictwu Najświętszej Dziewicy Maryi, Szczególnej Matki Kartuzów (*Mater singularis Cartusiensium*), gwiazdy ewangelizacji trzeciego tysiąclecia, udzielam im łaskawie serdecznego błogosławieństwa apostołskiego, które rozciągam na wszystkich dobroczyńców zakonu,

Watykan, 14 maja 2001

Jan Paweł II